Należność pocztową opłacono ryczałtem

№ 16 WARSZAWA, DNIA 21 KWIETNIA 1929 r. ROK XVI.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ —PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

KOMUNIKAT.

W dniu 14 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, poświęcone w głównej mierze sprawom unifikacji młodzieży wiejskiej oraz rozważeniu stosunku Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej do Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Po szczegółowem zreferowaniu tych spraw przez prezesa, kol. Gierata oraz po dyskusji, która nie wykazała żadnych rozbieżności w poglądzie na te sprawy członków Zarządu—przyjęto jednogłośnie następujące wnioski:

I. „Zarząd przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Prezydjum i akceptuje jego stanowisko w sprawie Federacji Związków, w skład której wchodzą: Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Małopolski Związek Młodzieży i Związek Młodzieży Ludowej. Zarząd stwierdza, że utworzenie Federacji tych związków umożliwi przeprowadzenie unifikacji życia organizacyjnego Młodej Wsi, zapewniając w ten sposób pracom młodzieży najwyższą wydajność, co leży w interesie Państwa i Wsi."

II. Zarząd poleca Prezydjum przeprowadzenie w dalszym ciągu prac unifikacyjnych, w celu całkowitego zjednoczenia organizacyj młodzieży."

W ten sposób Zarząd jednogłośnie zatwierdził umowę Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej z Małopolskim Związkiem Młodzieży i Związkiem Młodzieży Ludowej, kładąc podwaliny pod gmach zunifikowanego ruchu demokratycznego Młodej Wsi, o ogromnem w życiu wsi znaczeniu.

W sprawie stosunku Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej—Zarząd powziął uchwały następujące:

I. „Po wysłuchaniu sprawozdania Prezydjum w sprawie stosunku do Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej—Zarząd stwierdza:

1) że Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej jest z ramienia Polski jedynym członkiem Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej,

2) że pp. Załęski i Babski na terenie Słow. Zw. Mł. Wiejsk. nie reprezentują Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, zwłaszcza zaś p. Babski, który wystąpił z Centr. Zw. Mł. Wiejs. nie może być delegatem do Prezydjum Słow. Zw. Mł. Wiejskiej".

II. „Zarząd potępia metody pp. Załęskiego i Babskiego, którzy fałszywie poinformowali Prezydjum Słow. Zw. Mł. Wiejsk., że Centr. Zw. Mł. Wiejsk. zmienił nazwę na Zw. Mł. Wiejskiej R. R., przez co umożliwili sobie dokonanie nieprawnego skreślenia Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej z listy członków Słow. Zw. Mł. Wiejskiej."

III. „Zarząd C. Z. M. W. w dążeniu do uniknięcia potrzeby przenoszenia sporów między organizacjami młodzieży na teren zagraniczny—poleca Prezydjum rozwinięcie starań w celu wyłonienia wspólnej delegacji wszyst-

kich związków młodzieży wiejskiej, działających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, więc: C. Z. M. W., Mał. Zw. Mł., Zw. Mł. Lud. i Zw. Mł. W. R. P.“

„Zarząd stoi na stanowisku, że spory wewnętrzne winny być załatwione na miejscu; nie mogą być przekazywane do zdecydowania zagranicą, gdyż osłabiłoby to stanowisko polskich związków na terenie zagranicznym.“

Ponadto Zarząd uchwalił celem upamiętnienia długoletniej działalności ś. p. Fryderyka Plattnera na terenie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej utworzyć fundusz stypendjalny im. ś. p. Fryderyka Plattnera, na stypendja zwrotne dla niezamożnych członków Kół Młodzieży Wiejskiej, pragnących się kształcić w szkołach rolniczych i na Uniwersytecie Ludowym.

Zarząd z radością powitał inicjatywę w tej sprawie grona instruktorów C. Z. M. W., którzy, doceniając zasługi ś. p. Fryderyka Plattnera oraz potrzebę takiego funduszu — złożyli 350 złotych na jego zapoczątkowanie.

Zarząd C. Z. M. W.

KROK NAPRZÓD.

Dziesięć lat mamy za sobą a jeszcze istnieją kordony dawnych dzielnic Polski. Jest jeden Rząd, ten sam w całej Polsce ustrój administracyjny, jeden skarb, jedna oświata, pociągi przejeżdżają bez rewizyj celnych, rozwija się handel, komunikacja, nie potrzeba wyrabiać paszportów zagranicznych na wyjazd do tych dzielnic Polski, do których przed laty dziesięciu wyrabiać je potrzeba było i z trudem niemałym. Słowem jest jedna Polska składająca się z różnych ziem, bezkordonowa, połączona.

Pod jednym tylko jeszcze względem nie nastąpiło połączenie. **Połączenie to nie nastąpiło — co smutniejsze — w pracy społecznej.** Dowód to niemały, że społeczeństwo o ile nie ma jakiegoś nakazu, niechętnie się zespala, nierade odstąpić od dzielnicowości, która nic w zasadzie dobrego nie przynosi.

Długie lata czekaliśmy na połączenie ruchu młodzieży w całej Polsce, od lat wielu na ten temat mówiło się i pisało. Dawne władze C. Z. M. W. od lat kilku, prowadziły bezpłodne zabiegi, aby się połączyć z Małopolskim Związkiem Młodzieży. Wydawano nawet specjalne wydawnictwa, w których z pseudonaukowością, dowodzono, że winę niełączenia należy złożyć na barki Małopolskiego Związku Młodzieży, nie widząc najmniejszej przewiny ze swojej strony.

Czy dobrze były prowadzone te sprawy pokazało życie. Wiele lat gadano i nic nie zrobiono. Gorzej jeszcze. Dawniej istniały 2 organizacje, a później ci, którzy chcieli łączyć, sami utworzyli organizację nową i jeszcze jedną. Prócz tego w międzyczasie powstała jeszcze jedna organizacja młodzieży.

Po rozłamie, po powołaniu przez 9-ty Zjazd nowych władz C. Z. M. W. w dniu 23.IX 1928 r. kolega Gierat. prezes C. Z. M. W. rzucił w „Siewie“ ponownie myśl połączenia. Inicjatywę zaczęto przypisywać różnym ludziom, jako że w Polsce niemało jest chętnych do zaszczytów i pochwalenia się. Nic to. Prawda tkwi cicho w głębi i w chwili odpowiedniej wzrasta.

Do rozmów połączeniowych zasiadły 4 organizacje. Wiele mówiono. Skończyło się na niczem. Ano znać, że „coś tam nie było w porządku“, że komuś na połączeniu młodzieży nie tak bardzo zależało, chociaż wszyscy na ten temat pięknie mówili i jeszcze piękniej pisali w swych pismach.

Kto nie chciał połączenia — nie można było dowieść. Wszyscy mówili, że chcą. Nie wiele jednak upłynęło czasu, a okazało się komu połączenie młodzieży było niepotrzebne.

Zasiadły do rozmów połączeniowych 4 organizacje: C. Z. M. W., Małopolski Związek Młodzieży, Związek Młodzieży Ludowej i Z. M. W. Rzeczypospolitej Polskiej (organizacje podajemy w/g kolejności alfabetycznej) trochę później zaproszono jeszcze „Związki“, liczące czasami po trzy Koła. Byli więc przedstawiciele Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego (właściwie sekcja młodzieży) i Poz. Związku M. W. Szukano zdaje się, dla nieznanych nam bliżej powodów jeszcze paru „Związków“, reprezentujących po trzy Koła. Wszystko to chyba dlatego, aby organizacyj było więcej i trudniej się dogadać.

Coprawda z tymi Związkami niewiele się liczono i nie brano ich tak bardzo pod uwagę. Ale jednak były one „komuś“ potrzebne.

Radzono więc przez ładnych parę miesięcy. Przewodniczył zawsze p. prof. Mikułowski—Pomorski. Uzgodniono już statut i zdawało się, że wszystko stoi dobrze naraz zachciało się Z.M.W.R.P. jedną ręką podpisywać statut a drugą „wbijać (jak to oni mówią) nóż w plecy“ Małopolskiemu Związkowi Młodzieży. Zrozumiałem jest, że jeśli się komuś „wbija

nóż w plecy“ w postaci organizowania Zjazdów na terenie innej organizacji, nie jest to rzeczą miłą, dla tego kogo się operuje, a upewnia się równocześnie, że kocha się go głęboko i pragnie się połączenia. To tego rodzaju postępowanie nazwać można skromnie—nieprzyzwoitem.

Skończyło się na niczem. Obrady przerwano.

Ci jednak, którzy naprawdę widzieli potrzebę połączenia młodzieży, którzy zawsze tego pragnęli w mniejszej coprawda gromadzie bez trzy Kołowych „Związków“ i bez Z.M.W. R.P. podpisali federację, zakładając w ciągu paru dni zdrowe podwaliny pod jedną, potężną w całej Polsce Organizację Młodzieży Wiejskiej.

Kto podpisał federację—wiemy.

Wiemy również kto się znalazł poza jej nawiasem — Z. M. W. R. P. i jeden trzykołowy a drugi 25 Kołowy Związek (sekcje).

Ci, co pozostali poza federacją sami wobec całej młodzieży, czującej sercem wolnem od nakazów partyjnych i od nich niezależnem, wydali na siebie wyrok.

Odsłonili przyłbicę. Może niechcący ale jednak zdemaskowali się, może gorzko żałują, ale zapóźno.

Szydło z worka wylazło. Okazało się, komu połączenie młodzieży jest niepotrzebne.

Chodzi teraz o to, aby zaczątek, jakim jest federacja przeobraził się jak najrychlej w zupełne połączenie, aby pogłębić go jak najbardziej, aby młodzież ku sobie zbliżyć nawzajem się poznać i pokochać, jako, że serca młodzieży są jednako złote w Małopolsce, Wielkopolsce i u nas.

W tym też względzie Prezydjum i Zarząd C.Z.M.W. podjęły na ostatnich zebraniach parę uchwał, które węzły braterstwa ogólno - organizacyjnego niewątpliwie znakomicie pogłębią. Nie chcemy się przedwcześnie chwalić. Dokonamy—wówczas napiszemy. Tak jak i nie pisaliśmy o federacji do chwili, kiedy nie nastąpiła, do chwili kiedy nie da się powiedzieć, że drugi krok został zrobiony.

(—) K. Grochowski.

10-ty WALNY ZJAZD.

W czerwcu, w dniach 23 i 24 odbędzie się w Poznaniu 10-ty Zjazd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na Zjeździe tym, jak to rok rocznie bywało, zdamy sprawę z tego, jak się przedstawiają nasze sprawy Związkowe, porachujemy swój dorobek i policzymy straty, rozpatrywać będziemy najważniejsze zagadnienia i wyznaczać dla władz, powołanych przez Zjazd, wytyczne i kierunki pracy, w jakich Gromada Związkowa ma podążać.

Zjazd tegoroczny, wiemy, będzie niezmiernie interesował wszystkich Związkowców, wiemy, że przybędą Koledzy na 10-ty Zjazd może tak licznie, jak nigdy dotąd.

Ten liczny Zjazd powodować będą dwie przyczyny - 1-sza to że, uczestnicząc w Zjeździe, da się również zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową, która przedstawi dorobek dziesięciolecia narodu i Państwa we wszystkich dziedzinach życia, będąc pierwszą tego rodzaju wystawą, dziesięciokrotnie większą od tych jakie dotąd w formie targów oglądaliśmy Drugą przyczyną będzie niewątpliwie sam stopień zainteresowania zagadnieniami życia i ruchu młodzieży wielskiej po pracy dziesięciolecia, które w tak namiętnej formie rozgorzały, siejąc rok temu zamęt. Ponadto niezmiernie ciekawem będzie zdanie sobie sprawy z dorobku jednorocznej pracy Związku t. j. od ostatniego Zjazdu.

Wiemy, że tempo życia społecznego w roku ostatnim było tak bardzo pośpieszne, że zagadnienia ruchu młodzieży dokonywały się w porównaniu do lat poprzednich z zawrotną szybkością. Wobec tych wszystkich zjawisk Centralny Związek Mł. W. musiał nietylko zajmować „jakieś“ stanowisko, ale zajmował stanowisko czynne, t. zn. sam wpływał na rozwój wypadków, usiłując wprowadzić je na drogi realnej, wytrwałej, metodycznej, jednolitej w kierunku a najbardziej samodzielnej w rozmachu, niekrępowanej pracy.

Ażeby jednak Zjazd C. Z. M. W. wypadł

godnie, aby mówić można było z pewnem przygotowaniem, opierać się na przemyślanych uprzednio przez tysiące głów sprawach i zagadnieniach — koniecznem jest, aby przedtem odbyły się we wszystkich ogniwach organizacyjnych roczne zebrania i zjazdy.

Wówczas dopiero, jeśli wszystkie Zarządy Okręgowe i Wojewódzkie po odbytych Zjazdach i powziętych uchwałach, przybędą na Zjazd Walny, kiedy zdany zostanie „rachunek sumienia“ we wszystkich szczeblach organizacyjnych, a równocześnie zaplanowaną zostanie działalność na rok najbliższy mówić będzie można z godną rozwagą i powagą o najważniejszych, bo obchodzących nietylko całą Gromadę Związkową, ale nawet losy Polskiej Młodej Wsi, zagadnieniach.

Obok jednak spraw poważnych, do których będzie się należało zabrać w odpowiedniem skupieniu i rozwadze—Zjazd dostarczy swym uczestnikom wielu miłych chwil Drugi dzień Zjazdu poświęcony będzie wytchnieniu, zabawie i radości. Noc św. Jana dostarczy nam uciech i zabaw niemało, niejako w nagrodę za pracę Zjazdową, całoroczne trudy, a może i jako otuchę, że nadejdą jednak lepsze dni, gdy nie będzie różnic, dzielących młodzież a niezrozumiałych dla młodzieży. *Zek.*

Przypisek redakcji. Artykuł Kol. Zek. nie ma jak gdyby zakończenia, to też damy go od siebie: „bo wypiastowanych w ołysiałych głowach, marzących o potędze i wiecznej pamięci swych słynnych nazwisk i rodów, starych młodzieńców“.

W jaki sposób Koła Młodzieży Wiejskiej mogą zdobywać pieniądze na wysoko zakrojone potrzeby swych organizacyj.

II.

Opowiem wypadek, który mnie skłonił do energiczniejszego poszukiwania dróg i środków, za pomocą których młodzież wiejska zdobyć będzie mogła pieniądze na własne potrzeby organizacyjne. Jeden z moich przyjaciół, który chętnie czytywał książki znalazł się w takiem położeniu, że przeczytał wszystkie książki, jakie mógł mu pożyczyć ksiądz wikary. Do dworu po książki iść nie chciał i nie mógł, ponieważ ten nie zdradzał specjalnej jakiejś skłonnoścj do współpracy ze wsią w dziedzinie oświatowej. Co miał począć? Poszedł na szosę rozbijać kamienie, by w ten sposób zapracować na zakup książek.

Potem zaproponował ojcu, że w wolnych chwilach wyzbiera z kolegami większe kamienie z pola, z koniczyny i przydrożnej miedzy od sąsiada i wybrukuje niemi błotne obejście gospodarstwa ojcowskiego.

Plan syna poparła matka—został więc przyjęty przez ojca. Całe lato i jesień trwała ta robota, za którą ojciec obiecał dać synowi coś ponad 20 zł., z zastrzeżeniem, że bruk będzie dobrze wykonany!

Na jesieni byłem sędzią między ojcem i synem w sporze o to, czy bruk został dobrze wykonany. Zrozumiałem też, że odtąd

ŚWIĘCONE.

— Zośka!

— A co?

— Jakże będzie z tą wódką?

— Powiadam ci, mówili, że nie przyjdą, jeżeli nie dostaną chociaż po jednym. Jakże, takie święto!

— Widzicie ich—wódki im się zachciewa, a przecie wiedzą, że w Kołach nie wolno pić. czekaj, zrobimy im wódkę!

Poszeptały coś do siebie i radosne pobiegły do komory.—Tylko Maryś cicho, nikomu ani słowa, jaka to wódka! — A teraz duchem do Frani i stoły trza sposobić.

Pobiegły szczęśliwe do sąsiadki, koleżanki Frani, u której miało się odbyć „święcone“, tak niecierpliwie oczekiwane przez młodzież. Aż po „złociszu“ składali się na tę uroczystość.

U Frani ruch. Dziewczęta ustawiają stoły, krają placki, chleb, kiełbasę i stroją barwinkiem. Kasia wnosi triumfalnie na talerzach jaja, całe żółciutkie, bo gotowane w skórce cebuli.

Czysto nakryte stoły robią miłe wrażenie. Talerze suto naładowane różnościami—aż drażnią powonienie.

Zośka stawia z miną sztucznie poważną na stole dwie flaszki wódki, wreszcie nie może się powstrzymać i chichocze serdecznie.

No to już wszystko. Okiem wprawnem spoglądają na stoły, czy czego nie brak. Wszystko jest — takie ładne.

* * *

Powoli wypełniła się izba.

Pierwsze przychodzą koleżanki.—Widzisz Staśka, jak to nasze „komitetowe“ ładnie wszystko urządziły. —

Ale oto koledzy i zaproszeni goście. Wesołe powitania. Gwaru i śmiechu coniemiara.

Gosposie wdzięcznie zapraszają do stołu.

Jedna z koleżanek wyjaśnia znaczenie „święconego“, kładąc nacisk na to, że do młodzieży należy zachowywanie zwyczajów.

Frania, Zośka i Marynia nalewają napi-

Z arcydzieł malarstwa polskiego.



Oberek mal. Axentowicz.

tek do kieliszków. Młodzież wznosi zdrowie i i wychyla duszkiem.

W tem, co to? Koledzy robią niepewne miny i zdziwieni patrzą na roześmiane twarze koleżanek.

— A to nas nabrały! Woda, czysta woda, dla niepoznaki zaprawiona cukrem palonym!

— A to dowcipne, cie wy!—wybucha wesoły gwar i śmiech splątanych głosów.

Chłopcy przekomarzają się z dziewczętami, że pewnie placki też fałszowane. Rej wodzą Trzyciążacy, którzy przyjechali na święta.

Nastrój panuje serdeczny, koleżanki i chłopcy ochoczo zmiatają przysmaki z talerzy, żartując i dowcipkując.

— Franek, nie jedz tych żółtych jajek, bo to nie kurze! – Koleżanko Maniu, te trzy szklanki herbaty to już moje, dobrze?—Janek, uważaj, w tej cukiernicy lepszy cukier — Ale cicho, będą wiersze!

Zośka i Frania drżącemi głosami z wzruszenia zaczynają okolicznościowe wiersze, związane ze świętami. Zośka deklamuje—„Zmartwychwstał Pan", zaś Frania „Trzy Marje". Nagrodą huczne oklaski dla zmieszanych deklamatorek.

Talerze opróżniają się. Kolega Staszek „na zapas" – jak mówi ustawia piramidę pierników przed sobą, bo później może zabraknąć.

Kolega Prezes puszcza w ruch „flircik". Oburza się na to koleżanka Marysia, bo herbata ostygnie.

Coś pocichu szepcą ze sobą koledzy Janek ze Stachem, wreszcie wychodzą. Chyba coś przygotują!

Ogromne ożywienie. Jedni „flirtują", drudzy śpiewają z pełni młodych piersi, że piosenki mkną przez otwarte okna w dal...

Wracają „spiskowcy"—Janek ze Stachem, ale nie sami. Prowadzą chłopca z harmonją. To ci będzie teraz uciecha!

Stoły usunięte już pod okna. Wszyscy rwą się do tańca. — Hej, oberek, oberek, a taki, co to aż dech w piersi zapiera!

Rozwija się barwne taneczne koło. Idzie dziarski taniec, aż skry lecą. Kol. Walek taki silny, że swe tancerki omal w górę nie unosi.

syn z ojcem i córka z matką rozpoczną cały szereg takich prac, bo przekonali się o ich celowości, na cz-m skorzysta niewątpliwie gospodarstwo, zmieniając swój wygląd, rosnąc w zamożność.

W tym wypadku bohater opowiadania potrafił zrobić wiele, zawdzięczając swej silnej woli, która pozwoliła mu przekonać ojca o potrzebie pracy, której się podjął i przeprowadzenie jej do pomyślnego końca.

W okolicach Warszawy, a osobliwie w okolicach Krakowa i Katowic—wielu drobnych rolników hoduje pieczarki w stajni, w skrzynkach w piwnicy, widziałem nawet na Śląsku pieczarkarnie w zimie, w mieszkaniu, w skrzyniach, stojących pod łóżkiem.

Wiem także o tem, że niektórzy harcerze w Katowicach zajmują się hodowlą pieczarek przez cały rok, ciągnąc z tego poważne zyski, które obracają na potrzeby organizacji. Podścieliskiem, na którem najlepiej się rozwijają pieczarki, są bałabuchy końskie (ogierów), gdyż w odchodach koni, ziarnem karmionych, znajdują się zarodki pieczarkowe w stanie naturalnym.

Bałabuchy końskie, składane w jednem miejscu i przerabiane stale łopatą, dokąd nie staną się czarnemi, jak jednorodna masa ziemista, a potem wyłożone do skrzynek po gwoździach lub innych jakichś paczek, do których się zakłada zarody pieczarek po 6-ciu tygodniach, przy umiarkowanem podlewaniu i cieple—wydają grzyby w każdej porze roku.

Bliższe szczegóły o hodowli pieczarek można otrzymać wraz z zarodami pieczarek w składach nasion ogrodniczych. Może się o nie postarać Zarząd każdego Koła. Przeprowadzenie całości nie nastręcza wielkich trudności—nie brak bowiem na wsi nawozu końskiego. Hodowla pieczarek musi się opłacać—świadczy o tem prowadzenie jej przez harcerzy w miastach, którzy przecież muszą kupować nawóz koński.

We Francji hodowla królików i pieczarek jest głównem źródłem dochodów młodzieży wiejskiej.

Warto też zwrócić uwagę na hodowlę królików, która n nas, mimo naturalnego zamiłowania do niej, nie rozwinęła się dostatecznie. Przypisać to można brakowi jakichkolwiek wydawnictw, zawierających wskazania do tej pracy oraz organizacji ich zbytu.

Obecnie Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie, wydając broszurę p. t. „Hodowla królików, jako czynnik rozwoju produkcji eksportowej"—uczynił zadość palącej potrzebie.

Broszura ta, napisana bardzo przystępnie, ujmuje doskonale wszelkie zagadnienia, związane z hodowlą królików. Powinna się też znaleźć w rękach każdego członka Koła, który docenia znaczenie rozwoju tej dziedziny hodowli dla państwa i wsi. Poza dostarczeniem doskonałego mięsa króliczego dla biedniejszych szerokich mas wsi i miasteczek — hodowla królików zapewni powiększenie eksportu skórki w stanie surowym, lub po przerobieniu na naśladowanie t. zw. szlachetnych, lub na filc.

Zagadnienie to jest ważne i pilne, jeżeli zważymy, że w 1927 r. wywieźliśmy z kraju skórek króliczych za 2.295 tys. zł., sprowadziliśmy zaś z zagranicy skórek tych za 13.520 tys. zł., a wyprawionych za 21.127 tys. zł., wyrzuciliśmy więc niepotrzebnie z kraju, płacąc za sprowadzone skórki, **powyżej 30 miljonów złotych!**

C. d. n. *W. Wojciechowski.*

Koleżanka Zosia nie może się opędzić tancerzom, że to tańczy, jak piórko.

— Hej wesele, wesele! — woła radośnie Pietrek i tańczy do upadłego.

Przez otwarte drzwi sąsiedniej izby spozierają na bawiących się poważne twarze rodziców Frani i Zośki i życzliwie uśmiechają się do młodych.

* * *

Godziny radości mkną szybko! Zbliża się kres zabawy. A gdyby tak czas wrócić? Jutro trza stanąć do pracu.

Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze ostatni raz! Zdyszani zatrzymują się, serca biją niesamowicie, skronie płoną.—Już czas!

Stają w karnej gromadzie i z młodzieńczych piersi bucha przez okna pieśń — „Nie rzucim ziemi".

A potem krótkie lecz serdeczne pożegnania i spieszą do domów, pełni wesela, by jutro stanąć do pracy.

Janina Podolska.

Podleśna-Wola.

Równocześnie z numerem 16 „Siewu" wysyłamy pierwszą partję barwnych obrazów, jako premje dla Czytelników, którzy wnieśli całoroczną prenumeratę za 1928 r., składając tem samem dowód troski o swoje pismo.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Siew".

Administracja.

Powszechna Wystawa Krajowa a Koła Młodzieży Wiejskiej.

Chociaż od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dzieli nas jeszcze dwa miesiące, to jednak od dłuższego czasu słychać o niej bardzo głośno. Wszystkie prawie organizacje wybierają się na Wystawę, organizując liczne zbiorowe wycieczki.

Przed 10 laty, gdy cała uwaga narodu skupiona była w kierunku wywalczenia i odzyskania niepodległości, mniej uważnie patrzyliśmy na sprawy materjalne, gospodarcze.

Koła Młodzieży Wiejskiej, zrzeszające młodzież wsi, która w przyszłości będzie dalej prowadziła rozpoczętą budowę Ojczyzny, już obecnie przygotowują się do licznego wzięcia udziału w zwiedzaniu Wystawy w Poznaniu, aby zadokumentować wszystkim to, że sprawy ogólnopaństwowe żywo ją obchodzą.

Musimy wszystko zobaczyć zbliska, aby przekonać się o tem, co już zostało zrobione, a jak dużo pozostało jeszcze do odrobienia w przyszłości. Po odzyskaniu niepodległości politycznej musi przyjść kolej na wyzwolenie i niepodległość ekonomiczną, którą u-



Uczestnicy kursu oświatowo-rolniczego dla przodowników wsi w Brześciu nad Bugiem.

Z chwilą odzyskania niepodległości, czasy się zmieniły i dużo uwagi, czasu i trudów musimy poświęcić tym sprawom, które omijaliśmy dawniej. Jeżeli chcemy zdobyć przodującą rolę wśród innych narodów całej Słowiańszczyzny, to musimy ugruntować swoją niezależność materjalną, utrwalić swoje podstawy ekonomiczne. Dokonać tego ogromnego dzieła może tylko to pokolenie, które obecnie wchodzi w życie, t. j. młodzież.

Wystawa Poznańska zgromadzi, przedstawi i zobrazuje cały dorobek gospodarczy i kulturalny Polski, która w ciągu lat 10 swojej niepodległości, zdołała zrobić olbrzymi krok naprzód we wszystkich przejawach swojego życia. Przez zorganizowanie Powszechnej Wystawy Krajowej daje Polska świadectwo rozmachu swojej pracy i wytrwałości w niej.

Związek Młodzieży Wiejskiej, skupia pod swojemi sztandarami owianą ideałami pracy obywatelskiej i społecznej, młodzież, która doskonale docenia znaczenie Wystawy w życiu Polski, a tem samem w życiu i rozwoju wsi.

trwali młodzież, pobudzona czynem i wysiłkiem starszych.

My, Młodzież Wiejska, musimy wszelkiemi siłami starać się jaknajliczniej zobaczyć Wystawę w Poznaniu, aby nabrać wiary w to, że Polska nie stoi w miejscu, ale, że z rozmachem wielkiego, mocarstwowego państwa kładzie podwaliny pod swój byt ekonomiczny.

Podczas zwiedzania Wystawy uprzytomnimy sobie i to, że nie poszły na marne wielkie mocarne wysiłki poprzednich pokoleń, że krew, przelana na ofiarnym stosie Ojczyzny, staje się czynnikiem, cementującym fundamenty Niepodległej Polski.

J. Ł.

Wzorowy Okręg Związkowy.

Prace powiatu zamojskiego.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej pow. zamojskiego jest jednym z najstarszych naszych Okręgów, który do tej pory dał już sporą garść wyrobionych pracowników społecznych młodej wsi. Dotychczasowy dorobek to w znacznej mierze zasługa niezmordowanej pracy ś. p. kol. Fryderyka Plattnera. Stwierdzić jednak należy, że mimo dużego wyrobienia społecznego powiatu tempo pracy w okresie 1928 roku znacznie osłabło. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w rozłamie oraz zapewne w stracie, jaką Zamojszczyzna poniosła przez śmierć kol. Fryderyka Plattnera. Rok 1929 przyniósł wielkie zmiany na lepsze—zwiększył tempo pracy, ożywił nieżywotne Koła i podniósł ducha organizacji. Jak się to stało i w jaki sposób się przejawiło?

Dnia 2 marca b. r. odbyła się w Zamościu konferencja kierowników sekcyj rolnych w Kołach. Przybyli delegaci z 22 w ilości 65 osób. Dyskusja konferencji bardzo ożywiona, świadcząca o nastawieniu na rzetelną pracę.

Dnia 8, 9 i 10 marca w Janowicach (szkoła rolnicza pod Zamościem) zebrali się uczestnicy konkursów, pragnący powiększyć zapas swoich wiadomości. Obecnych na kursie osób ponad 150.

Na dzień 17 marca zwołana w Zamościu konferencja prezesów i sekretarzy Kół zgromadza przedstawicieli 19 Kół—62 osoby.

Wreszcie okres przedświąteczny kończy kurs organizacyjny, który w dniach 22, 23 i 24 marca b. r. zgromadza znowu w Janowicach członków kilkunastu Kół. Na kursie obecnych 37 osób, ostatniego dnia 54.

Te kilka danych same mówią za siebie, nie trzeba ich bliżej oświetlać. Można tylko jedno stwierdzić, że w duszach naszych związkowców z Zamojskiego nastąpiła jakaś wielka przemiana—zrozumieli, że takiemu powiatowi, jakim jest zamojski, spać, czy nawet powoli kroczyć nie wolno. Wysiłki ludzi, którzy cały zapas sił poświęcili pracy na wsi wydają dzisiaj dopiero pełny owoc. Oby dalsze okresy pracy dały jeszcze większe i okazalsze plony.

* * *

A teraz kilka słów do Kół powiatu zamojskiego. Słowa te, które o Was koledzy i koleżanki (koleżanki w pracach Zamojszczyzny omal narówni z kolegami biorą udział) napisałem, oparłem na tem, co sam widziałem w czasie swoich dojazdów do Zamojskiego. Nowy Wasz zapał do twórczej pracy dawał mi wiele radości i równocześnie gwarancję, że dalsze Wasze zamierzenia pójdą po tej samej linji, bo postanowiliście sobie to twardo i z gorącą wiarą w dobre rezultaty. Pamiętajcie jednak o tem, że możecie być wzorowym powiatem nietylko w dziedzinie konkursów rolniczych, lecz również przodować możecie w Związku, jako najmocniejszy i najżywszy Okręg. Stać Was na to, bowiem warunki Wam na to pozwalają, tylko **silniej jeszcze musicie chcieć i wierzyć.**

Lublin. *Stefan Sikorski.*

Zjazd OZMW w Słupcy.

W dniu 12 marca b. r., a więc w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, odbył się w Słupcy (Województwo Łódzkie) Walny Zjazd delegatów OZMW. Zjazd zagaił, w zastępstwie prezesa OZMW. kol. Trzebuchowskiego, który z powodu choroby nie mógł przybyć. kol. Rybarczyk. On też powołany został jednomyślnie na przewodniczącego Zjazdu.

Po zagajeniu rozpoczęły się przemówienia powitalne, które wygłosili: starosta słupecki p. Łopuski, inspektor szkolny p. Słarzyk, oficer P. W. kapitan Pruszczyński, prezes OZKR. p. Maciejewski, oraz kierownik WZMW. kol. Czech.

Przed omówieniem porządku dziennego Zjazdu kol. Józef Czech wygłosił piękny referat o życiu i działalności Marszałka Piłsudskiego, wywołując spontaniczną manifestację na Jego cześć, poczem dopiero rozpoczęto właściwe obrady.

Omawiano głównie sprawy organizacyjne, oświatowo-rolnicze i wychowania fizycznego. Jak wiadomo, Okręgowy Zw. Mł. Wiejskiej w Słupcy uważany był przez „Wspólną" za ich własny. Okazało się jednak, że zarówno członkowie Kół, jak i Zarząd OZMW. rychło zorjentowali się, że przy takim stanie rzeczy żadnej pozytywnej i pożytecznej roboty nie da się przeprowadzić. Sprawy te w dłuższem i treściwem przemówieniu referował kol. Rybarczyk, członek Zarządu OZMW.

Nad referatem, rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której między innymi przemawiali także kierownik OZMW. kol. Czech, prezes OZKR. p. Maciejewski, kol. Jakubowski i inni, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie sprawę przynależności OZMW. Delegaci w liczbie około 70 **opowiedzieli się za przynależnością do CZMW.** („Siew") za wyjątkiem dwóch delegatów, którzy oświadczyli, że w ich Kołach połowa członków jest za „Siewem", połowa za „Wiciami". Zastrzegli oni jednak, że o ile „Wiciowcy" nie nawiążą współpracy

z Kółkami Rolniczemi, to stanowczo Koła ich w całości przejdą do „Siewu".

Następnie dłuższą dyskusję, wywołała sprawa konkursów. Wyjaśnień udzielał kolega Czech. Ustalono, że **konkursy na terenie OZMW. w powiecie Słupeckim prowadzić będzie przy pomocy OZKR. Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej** w Łodzi („Siew"). **Uchwalono termin kursów przedkonkursowych (8 i 9 kwietnia b. r.)** oraz inne sprawy, dotyczące konkursów. Po wyczerpaniu planu pracy, zwłaszcza po omówieniu spraw wychowania fizycznego, które w krótkości zreferował instruktor W. F. WZMW. kol. Jaskólski, po omówieniu sprawy wycieczki na Wystawę w Poznaniu itp. — przystąpiono do wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej O.Z.M.W. Jednomyślnie postanowiono, aby dotychczasowy Zarząd pozostał nadal. Zarząd został jedynie powiększony z 5 na 7 osób, przyczem Zjazd wybrał jednomyślnie kol. kol. Turulównę i Jakubowskiego.

W bardzo miłym i podniosłym nastroju kol. Rybarczyk zamknął obrady Zjazdu.

Nadmienić należy, iż przed Zjazdem delegaci nasi wzięli zbiorowy udział w uroczystościach, jakie się odbywały w Słupcy z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Adam Wiernicki.



O „SIEWIE" I JEGO CZYTELNIKACH.

— Szkoda, że minęły czasy wróżek i nie mogę nikogo poprosić o czapkę niewidkę, bo zaraz wybrałabym się w podróż z „Siewem"— mówię wczoraj w redakcji.

— W jaką podróż? — pyta zdziwiony redaktor. Kolega Jur, który sam tylko ciągle jeździ i jeździ, niby w sprawie konkursów rolniczych, wnet za mnie odpowiada:

— Jakto, oczywiście do Kół, tylko po co wam czapka-niewidka?

— Zgadliście, kolego Jurze, że chciałabym Koła zobaczyć, ale tak właśnie, by mnie żadna koleżanka, ani kolega nie ujrzeli. Bo tylko wtedy dowiedziałabym się, jak to wygląda, gdy „Siew" do wsi przyjdzie.

— O to nie potrzeba aż wróżki prosić— mówi redaktor, — gdy tylko kto z Kół przybędzie, albo i sam jestem na wsi, zaraz rozmawiam z kolegami o „Siewie", co im się podoba, co czytują najchętniej. Pozatem i z listów sporo się można dowiedzieć.

— Pewnie, kolego redaktorze, właściwie w inny sposób to nie można utrzymać kontaktu z Kołami, jak za pomocą ustnej lub listownej rozmowy — mówi Jur, — to tylko koleżanki lubią nadzwyczajności i nie wystarczają im samochody, ba i samoloty, potrzebują jeszcze jakichś czapek z bajek.

— Koleżanka chciałaby pewnie usłyszeć, co tam po Kołach mówią o jej atykułach — żartuje sobie ze mnie redaktor — owszem dostaję i listy o was. Wszak „Siew" jest takim, jakim chcą go mieć czytelnicy, koledzy i koleżanki z Kół nieraz proszą, więcej pisać to o boiskach, to o podróżach, niedawno jedna z koleżanek dopominała się o wiersze, jak mogę —staram się zaradzić słusznym żądaniom, żeby tylko ci autorzy zechcieli pisać to, o co ich proszę...

Wiadomo, coby to był za redaktor, któryby na autorów nie narzekał. Wiem coś o tem. Trochę to on ma i racji, obieca mu niejeden, że artykuł napewno, ale to mur — będzie na środę, — numer idzie do składania, a artykuł „Nie napisał się". I rób co chcesz.

— Ba, żeby były pieniądze — marzy redaktor — to zwróciłbym się i do profesorów-specjalistów i do znanych pisarzy, dopieroby były i nowelki i wiersze...

— O to właśnie idzie — mówię — czy „Siew" nie mógłby mieć i więcej ilustracyj i kolorowych obrazków, trzeba tylko, by Koła młodzieży miały zdrową ambicję, aby pismo, które jest ich organem, stać było i na zapłacenie honorarjum autorskiego uczonemu specjaliście, od którego wszak trudno wymagać, aby pisał za darmo, aby były pieniądze na

wszystkie potrzeby z drukiem i porządnem wydawnictwem związane.

— Macie rację — mówi Jur — gdybyśmy zamiast 1400 mieli 100,000 prenumeratorów!

— Zawsze mnie licho bierze — wtrąca milczący dotąd Mamutowicz — gdy na sąsiednie Niemcy spojrzę, tam takie pismo jak „Siew“ liczy kilkanaście tysięcy czytelników, i to jak porządnie wszyscy opłacają prenumeratę! To też redakcja nie mieści się w ciasnocie, ale ma jasny duży lokal, a jaki ładny papier ma pismo, jakie obrazki, dodatki.

— Kiedyś to tak i u nas będzie — pociesza się redaktor — jakby się nasi czytelnicy zawzięli i każdy choć jednego prenumeratora zwerbował, to w rok podwoiłaby się nasza gromada, a za 2 czy cztery lata doszlibyśmy i do 10 tysięcy.

— Wiecie koledzy — mówię — że właśnie dlatego wybierałam się w taką podróż z czapką niewidką. Zajrzałabym do każdego Koła i tak po cichutku przypominała każdemu: wysłałeś zaległą prenumeratę? Napisałeś do „Siewu“ co u was w Kole słychać? Zaznaczyłeś co ci się najwięcej podobało? Może czytelnicy „Siewu“ nie myślą nad tem, chociaż powinni, że ich pismo będzie takiem, jakiem oni je chcą mieć. Jakby każdy z naszej gromady związkowej opłacał regularnie prenumeratę i dbał o przysporzenie dalszych prenumeratorów, toby w kilka lat nasz skromny „Siew“ był najwspanialszem pismem w całej Polsce. Przecież nas taka wielka Gromada!.

— Jest nas siła, jest — potaknął Mamutowicz — ale jeszcze pracować porządnie nie umiemy.

— Może to i prawda — pomyślałam sobie. — Znam takie Koło, że jak „Siew“ przyjdzie, to tylko sobie koleżanki obrazki obejrzą, a potem w kąt rzucą i nikt się o czytanie nie upomni, prawda, że to Koło, to żadnej porządnej pracy nie prowadzi, co najwyżej w karnawale tańce zorganizuje.

— Wiecie co — mówię głośno — kolega redaktor ma dobrą myśl, trzeba koniecznie dążyć, by nasz „Siew“ jaknajszerzej się rozchodził, przez tysiące był czytany. Niech każdy czytelnik „Siewu“, co znajdzie nowego prenumeratora, jak do nas o tem napisze i ten nowy kolega prenumeratę przyśle, to kolega redaktor umieści jego nazwisko w „Siewie“.

— Doskonale — odpowiedział redaktor — wydrukuję nazwisko każdego, kto mi nowego czytelnika zdobędzie.

— To już mogę o tem w „Siewie“ napisać? — pytam.

— Naturalnie.

A więc czytelniczki i czytelnicy „Siewu“, stańcie do zawodów. Kto prędzej nowego prenumeratora zdobędzie! *Pogoż.*

Koleżanki i Koledzy.

„Siew“ jest naszym przedstawicielem, krzewi naszą ideologję, mówi o naszej pracy związkowej, czerpiemy z niego wiadomości o działalności bratnich Kół, niejedno wskazanie pożyteczne dał nam i naukę i rozrywkę.

Coraz bardziej rozrasta się i tężeje nasza gromada, coraz więcej spraw i zagadnień nas zaciekawia. Pragniemy, by to nasze pismo rozszerzyło swe ramy, pisało i o naszej pracy wewnętrznej i o tem co się na szerokim świecie dzieje, dawało liczne ilustracje, miało piękną szatę zewnętrzną.

Jesteśmy młodzi i wiemy, że niema zamiaru, coby nasze siły przerastał. Wszak jak się skrzykniemy, to jest nas setki i setek dziesiątki.

Brak nam jeszcze umiejętności systematycznej, wytrwałej pracy, lecz wyrabiamy w sobie ten upór szlachetny, który wszystko przezwycięża i zawsze dochodzi do zamierzonego celu.

Wiemy dobrze, że **„Siew“ będzie takim, jakim my go mieć chcemy.** A chcemy by był najlepszem i najpiękniejszem pismem w całej Polsce.

Więc kładźmy mu trwały fundament, **dajmy mocne podwaliny finansowe.** Niech nikt nie zalega z opłatą prenumeraty. Powiedzmy sobie i święcie dotrzymajmy, że co kwartał regulujemy nasze należności, wszak **to nasz związkowy obowiązek,** a my nasze obowiązki wszystkie sumiennie spełniamy.

Pragniemy też, aby nasza Gromada była coraz liczniejsza, więc stańmy między sobą do zawodów, kto najwięcej naszemu „Siewowi“ prenumeratorów zdobędzie. Wzywajmy jedni drugich do współzawodnictwa, twórzmy łańcuch nieprzerwany.

Niech w „Siewie“ długa będzie wydrukowana lista tych, co, sami dopełniwszy obowiązku zjednania nowego prenumeratora, wyzywają imiennie kolegów, by szli za ich przykładem.

A obok lista tych, co się na liczby zdobytych prenumeratorów prześcigać będą.

„Siew“ byt swój i rozwój na wpłacanej przez nas prenumeracie opiera — niech dumą naszą będzie, że potrafimy zapewnić mu trwałe podstawy i wspaniały rozwój.

Potężną jesteśmy gromadą i organ nasz i przedstawiciel „Siew“ musi godnie nas przedstawiać i odzwierciedlać nasze życie i dążenia.

Koleżanki i koledzy, do pracy. Powiększajmy nasze zastępy, jednajmy nowych czytelników „Siewowi“, punktualnie opłacajmy prenumeratę.

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Co każdy konkursowicz winien robić?

Rozpoczyna się praca, nie każdy jednak ma już odpowiednią instrukcję do swego tematu i nie wszyscy niestety skorzystali z kursów przedkonkursowych. To też w niniejszym artykule podam, co przy każdym temacie należy robić, aby zanim instrukcje nadejdą nie popełniać błędów.

Echa konkursów zeszłorocznych.



Wystawa konkursowa w pow. rówieńskim.

Konkursy uprawy: buraka, ziemniaka, kukurydzy. Przygotować poletko 100 metrów kwadrat., to jest długość 10 metr. i szer. 10 m. lub długość 20 metr. a szer. 5 m. Pod przygotowaniem rozumiemy wykończenie uprawy ziemi, t. j. o ile nawóz (gnój) dany był jesienią i przykryty, a tak samo jesienią orka głębsza a ostatecznie nawet średnia, to dzisiaj, gdy tylko można będzie wejść w pole, aby ziemia się nie mazała, dajemy bronę, aby nie wysuszało się pole, a gdy ziemia się ogrzeje jaknajprędzej sadzimy ziemniaki i siejemy buraki. Opóźnienie siewu nawet kilkudniowe powoduje zmniejszenie plonu. Gdy dajemy nawozy sztuczne, to za wyjątkiem azotniaku nie opóźniają one siewu, gdyż można je wysiać nawet tego dnia, co i nasiona, tylko dobrze mieszając z ziemią broną lub kultywatorem. Azotniak należy wysiać zaraz pod pierwszą bronę, tak samo i pozostałe nawozy, z wyjątkiem superfosfatu, który nie znosi jednoczesnego siewu z azotkniakiem i dlatego dajemy superfosfat przy wysiewie ziarna, a przez ten czas, który ma być nie krótszy jak tydzień, azotniak zwiąże się z ziemią i z superfosfatem pogodzi się. Nawet gdybyśmy superfosfatu nie dawali, to azotniak należy wysiać tydzień przed nasionami, inaczej może je uszkodzić. Lepiej będzie, gdzie można, przy dzisiejszej opóźnionej wiośnie, kiedy każdy dzień życia rośliny jest drogi i zwiększa plony, dać saletrę zamiast azotniaku, bo tę wysiewamy w dniu siewu.

Ile dajemy nawozów na poletko 100 metr., t. j. 1 ar.? Różnie. Na ziemiach lepszych, lepiej wyrobionych i lepiej wygnojonych mniej, na innych więcej. Tak około 1—2 kg. nawozów azotowych 1½—3 kg. fosforowych i 2—3 potasowych, bo pod buraki i ziemniaki, za wyjątkiem kukurydzy, pod którą z azotem jesteśmy ostrożni i najczęściej go nie dajemy. Przy nawozach sztucznych musimy pomyśleć, czego brakuje naszej ziemi, aby niepotrzebnie nie dawać. Tak jak człowiek najedzony jeść nie powinien, tak samo ziemia. Nie wszystkie jednak poletka zostały przygotowane w jesieni całkowicie, a u wielu idzie obornik wiosenny—winien on być dany dobrze przegniły, a nigdy świeży i słomiasty, taki bardzo mało nam pomoże. Przyorujemy obornik jaknajprędzej, gdy tylko można, dajemy nawozy sztuczne, bronę i zaraz następuje siew czy sadzenie.

Echa konkursów zeszłorocznych.



Inspekcja konkursów w pow. rówieńskim. (Wołyń).

Odległości rzędów przy burakach dajemy od 40—60 cm. zależnie od żyzności ziemi. Na lepszych większe, na gorszych mniejsze. W rzędach w rowki, zrobione grabiami, siejemy rzędowo lub kupkami co 10—20 cm. po 3 — 4

ziarnka, a potem przy obydwóch będzie przeorywka tak, aby burak od buraka był 20—25 cm. Głębokość przy użyciu 2—3 cm. Przy siewie buraka pożądane jest ugniecenie ziemi nad nasieniem dla normalnego podciągania wody. Dobrze jest do nasienia domieszać jęczmienia dla prędszego wyznaczenia rzędów, abyśmy wcześniej mogli zacząć walkę z chwastami i niszczyć skorupę w razie utworzenia. Dla przyśpieszenia kiełkowania można przed siewem namoczyć ziarno 6—12 godz. w wodzie i dopiero wysiać.

Ziemniaki sadzimy w rzędy a właściwie w kwadrat w odległościach 40 cm. lub 50 na 50 czy 60 na 60. Na słabszych ziemiach w mniejszych, na mocniejszych w większych. Przykrycie ziemniaków 5 do 10 cm. Na lżejszych głębiej, na cięższych ziemiach płyciej.

Kukurydzę siejemy dopiero około 10—15 maja, gdy mija obawa przymrozków, dzisiaj więc, o ile ziemia z jesieni nawieziona, dajemy nawozy sztuczne, nie zadużo i bez azotowych. Brony utrzymują ziemię w czystości. Obornika wiosennego nie można dawać, chyba dobry kompost.

Praca rozpoczęta! Notujmy wszystko w zeszytach, aby od początku nie było braków.

Jur.

Kursy w Zamojskiem.

W dniu 8, 9 i 10 marca b. r. odbył się w Janowicach kurs przedkonkursowy. Na kurs pomimo fatalnego stanu dróg przybyli delegaci z 28 Kół w liczbie 150 osób. W imieniu CZMW. przywitał kursistów w gorących słowach przybyły z Warszawy kol. Ciemieniewski. Podczas uroczystego zakończenia kursu prezes naszego okręgu kol. Syta i kol. wiceprezes Blaszka Franciszek wygłosili przemówienia, w których serdecznie podziękowali państwu dyrektorostwu Bauerom, pp. prof. Mazurkowi i Kutaszowi oraz uczniom szkoły janowickiej za pracę, jaką położyli dla kursu. Później nastąpiło rozdanie reszty nagród za zeszłoroczne konkursy. Atmosfera kursu była wysoce podniosła, przepełniona duchem wielkiego zrozumienia i przejęcia się pracą konkursową. Wogóle mogę powiedzieć śmiało, że **praca konkursowa ogarnęła całą naszą młodzież, wniknęła głęboko w jej serce i umysł, rozpaliła wyobraźnię.**



Kurs przedkonkursowy O.Z.M.W. w Zamościu.

Pierwsze słowo, jakie się rzuca przy spotkaniu, to **konkursy**. Konkursy! konkursy! rozbrzmiewa po całej ziemi Zamojskiej. Konkursy stały się jakby różdżką czarodziejską. Pod jej tchnieniem powstaje cały szereg Kół nowych, cały szereg budzi się ze snu najbardziej beznadziejnego.

Kto tylko żyw, kto tylko czuje w sobie siłę i energję, staje do wyścigu pracy.

Zamość. *J. Czerniak.*

Kurs przedkonkursowy w Golędkowie (pow. Pułtuski).

W dniu 2 i 3 IV. 29 r. odbył się staraniem Pow. Kom. Przysp. Rolniczego Młodzie-

ży 2-dniowy kurs dla konkursowiczów w Szkole Rolniczej w Golędkowie. Kurs, życie, noclegi były zupełnie darmowe. Zakończony został kurs wspólną wieczornicą. Program kursu: p. Sołtan, dyrektor szkoły — zagajenie, oświata rolnicza, kol. Ciemniewski — Cel i techniczne przeprowadzenie konkursów, kol. Aletański — konkurs prosiąt, p. Musanko — ziemniaki, p. Gołębiowski, nauczyciel szkoły roln. — kapusta, p. Tomaszewski, instr. C.T.R.—kury, kol. Boniecki — buraki, p. Gołębiowski — cebula i ogródki kwiatowe, p. Wencel, leśniczy — kukurydza.

Zakończenie kursu: sprawy organizacyjne konkursów itd.

Kurs Rolniczy przedkonkursowy w Szkole Rolniczej w Okszowie.

Jak i na innych terenach praca wychowania rolniczego porwała za sobą u nas całe masy młodzieży, co stworzyło konieczność najbardziej gruntownego przygotowania całej akcyj, by, przy olbrzymim udziale uczestników nikt się nie zniechęcił słabemi jej wynikami, odwrotnie, by zaczerpnął w niej chęci do wytrwałego podnoszenia naszego gospodarstwa rolniczego, Zrozumiałem też jest, że zorganizowaliśmy kurs przedkonkursowy, na który przybyć miało 120 osób. Zła pogoda wpłynęła na zmniejszenie ilości uczestników do 70-ciu. W pewnym stopniu przyczynił się do tego i termin kursu — tydzień przedświąteczny—25, 26 i 27 marca.

Mimo wszystko całość kursu wypadła imponująco. Wzięli w nim udział członkowie na stępujących Kół: Ochoża, Czerniejów, Rożdżałów, Mołodutyn, Kasiłany, Okszów — Szkoła Rolnicza, Okszów — wieś, Nowosiołki, Żulin i Dryszczów.

Nadzwyczajne uznanie, dzięki specjalnym umiejętnościom, zdobyli sobie wśród słuchaczów wykładowcy, kol. Jur Ciemniewski, który mówił o organizacji konkursów dyr. Szymankiewicz — o hodowli trzody chlewnej, p. Ludwikowski—warzywnictwo i ogródki kwiatowe, p. Blenau — hodowla kur, kol. Słoninka — rachunkowość konkursowa, p. Durko — pszczelnictwo, p. Stecki i p. Sandurski — rolnictwo, p. dr. Sałęga — higjena weterynaryjna.

Najnieszczęśliwszym był instruktor O. Z. M. W., do którego wykładowcy mieli pretensję o to, że przeznaczył im zbyt małą ilość godzin na wykłady, i ze strony słuchaczów, że nie mieli chwili wytchnienia.

Wiele pomocy w organizacji kursu okazały: Szkoła Rolnicza i O.Z.K.R. Podzięką dla nich niech się staną pomyślne wyniki konkursów.

Młodzież tak była zadowolona z kursu, że wyraziła życzenie, aby taki sam odbył się w krótkim czasie, ale miesięczny, przyczem przyrzekła gremjalne przybycie. Wyrażono też życzenie, by O.Z.M.W. zorganizował szereg wycieczek powiatowych, jak do Szkoły Rolniczej, Stacji Doświadczalnej w Chełmie.

Wszyscy przyrzekli, że pracę konkursową poprowadzą wytrwale i dobre wyniki osiągną.

Piotr Iracki.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Dzielne koleżanki z Bereżnicy koło Sanu.

Mała nasza gromadka, składająca się zaledwie z 15-stu osób, przetrwała już wiele trudności. Zakupiliśmy dla koła scenę, kurtynę, sztandar, bibljoteczkę teatralną z 50-ciu książeczek, przyrządy do charakteryzacji i t. d.

Nadeszły jednak chwile ciężkie. Najlepsi dwaj działacze Koła wyjechali, jeden do Kanady, drugi do wojska, wskutek czego praca nasza podupadła. Interesować się nami zaczęli instruktorzy różnych organizacyj, każdy z nich przeciągał Koło na swoją stronę. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać, wszyscy koledzy, członkowie Koła, postanowili przejść do O. T. R., spodziewając się stantąd wielkich korzyści. **My jednak wszystkie postanowiłyśmy z Tamką nie zrywać.** Chciałyśmy też poznać, my koleżanki, czy same sobie damy radę w pracy.

Rzeczywistość przeszła oczekiwania. Praca poszła odtąd znacznie lepiej, chociaż pozostało nas w Kole 6 koleżanek i jeden tylko kolega-prezes.

Po przezwyciężeniu olbrzymich trudności, bo koledzy nic nam nie chcieli pomóc, odegrałyśmy dwa przedstawienia p.t. „Kamyk i róża", i „Swatki". Musiałyśmy, rzecz oczywista, grać i role męskie, co poszło nam jak z płatka, koledzy z zazdrością tylko dostrzegali, jak dobrze idzie nam praca, a u nich smaczna śpiączka.

Zadowolenie wypełnia nas teraz, że trudności przezwyciężyłyśmy i przy sztandarze swoim wytrwałyśmy. Pracujemy naprawdę samodzielnie!

Rozalja Szumska.

Wstydźcie się koledzy, tak pozostawiać koleżanki bez żadnej pomocy. Naprawcie błąd, powracajcie do Koła, bo zasłużyżycie sobie na śmiech całej gromady związkowej. Nie zwlekajcie więc! (Red.)

Po dłuższej drzemce, do pracy!
(Koło Mł. Mołodutyn, pow. chełmski).

Toczyło się nasze Koło, założone aż w 1924 r. jak woda pod górę, aż szkoda mówić, myśleliśmy że całkiem przestaniemy istnieć. Aż w grudniu 1928 r.

przybył do nas instruktor okręgowy, wybraliśmy Zarząd i ruszyliśmy nieco szybciej. Zaczęliśmy od przedstawienia na Boże Narodzenie p. t. „Janek z pod Ojcowa", z którego zdobyliśmy trochę pieniędzy, co nam umożliwiło nabycie paru książek.

Wygłosiliśmy kilka odczytów na zebraniach, które się odbywają co niedzielę.

W dniu 1 kwietnia odegraliśmy sztukę p. t. „Bolszewicy pod Warszawą". W program wieczoru weszły też deklamacje i śpiew naszego chóru. Zakończyliśmy wieczór zabawą taneczną.

Weżmiemy udział w konkursie wychowu prosiąt i uprawie ogródków kwiatowych.

Sekretarz Koła
L. Kosieniec

Przez ciernie do światła...
(Koło Mł. w Saczkowicach, pow. sokólski).

Kiedy się organizowaliśmy w marcu 1928 r. Koło nasze liczyło zaledwie 5 członków, obecnie gromada nasza powiększyła się do 30-tu. Zdążyliśmy już zorganizować 8 przedstawień, ale z poważnemi trudnościami, z powodu słabej jeszcze zwartości organizacyjnej Koła i licznych wrogów, którzy na każdym kroku chcieliby nas zwalczyć. Posuwamy się jednak w pracy, nie zważając na ataki wrogów. Najbardziej dotkliwie odczuwamy w pracy brak własnego lokalu. Za każdym razem, jeśli chcemy urządzić przedstawienie szukać musimy w całej wsi! Nie posiadamy też desek na urządzenie sceny. Prosiliśmy gromadę wiejską o danie nam choć jednej sosny, byśmy mogli po spiłowaniu jej mieć z czego zbudować scenę—odmówiono nam i wyśmiano nas



Ćwiczenia P.W. w jednem z Kół na Wołyniu.

W dniu 11 listopada złożyliśmy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem zaś urządziliśmy akademję, z bardzo wydatną pomocą przewodniczącego naszego Koła, nauczyciela p. Tadeusza Wróbla, który też wygłosił w czasie akademji przemówienie, omawiające dorobek 10-lecia Niepodległości. Przemówienie zakończył poświęceniem kilku myśli osobie Marszałka Piłsudskiego. To też po skończeniu długo rozbrzmiewały okrzyki—„Niech żyje!"

Dziękujemy na tem miejscu gospodarzowi z naszej wsi Adamowi Pacukowi za oddanie mieszkania na miejsce urzędowania Zarządu Koła.

Kierownik Sekcji Teatralnej
St. Mikłasz.



Rozdawanie nagród za konkursy zeszłoroczne w Okręgu Zamojskim.

Dział Organizacyjny.

Baczność pow. Chełmski!

Dnia 21 kwietnia r. b. o godzinie 1-ej ppoł. w lokalu O.Z.K.R. odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Chełmskiego.

Porządek dzienny konferencji jest następujący:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdania Kół M W.
3. Reterat kol. M. Hebdowskiej p. t. „Wartość życia organizacyjnego w Kołach M. W."
4. Ustalenie terminu Zjazdu Waln.
5. Sprawy bieżące.
6. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw, jakie będą omawiane na konferencji, powinni stawić się na apel wszyscy prezesi i sekretarze.

Baczność Kieleckie!

Wojewódzki Związ. Młodzieży Wiejskiej w Kielcach podaje do wiadomości, że w dniach od 26 maja do 15 czerwca r. b. odbędzie się w Kielcach kurs oświatowo-rolniczo-społeczny.

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać do Woj. Zw. Mł. Wiejskiej w Kielcach (ul. Sienkiewicza 20), w terminie do 5 maja.

Ilość uczestników kursu ograniczona. Kandydaci będą przyjmowani według kolejności zgłoszeń — nie należy więc zwlekać z ich nadsyłaniem.

Walny Zjazd Zw. Mł. Wiejskiej województwa Kieleckiego.

Zjazd Wojewódzki delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej województwa Kieleckiego odbędzie się w Kielcach w dniu 2-go czerwca.

Już dziś Koła winny wybrać delegatów na ten Zjazd i zgłosić ich na piśmie do Woj. Zw. Mł. Wiejsk. w Kielcach (Sienkiewicza 20), przyczem Koła mają prawo wysłać jednego delegata na każdych 15-tu członków.

Do Kół Mł. Wiejskiej pow. Kutnowskiego.

Kol. Związkowcy! Urządzamy Zjazd Delegatów KMW. pow. Kutnowskiego dnia 28 kwietnia b. r. Czas najwyższy ażebyśmy związali się nicią organizacyjną, tworząc Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej, który będzie miał za zadanie przeprowadzenie prac w KMW. jednego powiatu. Domaganie się niektórych KMW. zorganizowania O.Z.M.W., wymownie świadczy o zrozumieniu konieczności utworzenia Okręgu. Przygotujcie się na Zjazd, opracowując swoje żądania w postaci wniosków, a co najważniejsze ułóżcie z góry, kto pojedzie na Zjazd. Przybywajcie jak najliczniej! Zjazd zakończymy wieczornicą.

Wszelkich informacyj, związanych ze Zjazdem udziela instruktor w lokalu O.Z.K.R. „kino Polonia“.

W. Z. M. W.
w Warszawie.

◆◆◆◆◆◆

Z RADJA.

Najważniejsze audycje Polskiego Radja w Warszawie, od d. 21. IV. do dn. 27. IV. 1929 r.

Niedziela, dn. 21. IV. 29 r. 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 12.10. Transmisja poranku z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Wędrówki młodego rolnika“ wygł. inż. St. Wyrzykowski 14.20 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Pielęgnowanie roślin w czasie wzrostu“ wygł. — inż. Jan Lentz 14 40. Odczyt z działu „Rolnictwo p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ wygł. St. Mędrzecki. 15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 18.20. Audycja ludowa literacko-muzyczna. 20.30. Koncert wieczorny.

Poniedziałek, dn. 22. IV. 29 r. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych 13.00 Komunikat: meteorologiczny i rolniczy 15.50. Koncert z płyt gramofonowych. 17.55. Transmisja muzyki lekkiej. 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.

Wtorek, dn. 23 IV. 29. r. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych dla słuchaczy wiejskich. 13.00. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 17.55. Koncert popołudniowy. 19.20. Transmisja z Opery Katowickiej.

Środa, dn. 24. IV. 29 r. 12.10. Program dla dzieci wiejskich, P. Henryk Ładosz opowie „Bajki wiosenne“, poczem koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 17.25. Skrzynka pocztowa—korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.55. Koncert popołudniowy 20.15. Koncert wieczorny.

Czwartek, dn. 25. IV. 29 r. 11.56. Komunikaty: rolniczo-meteorologiczny i rolniczy. 12.40. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej. 17.55. Koncert popołudniowy. 19.10. Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Tani opał traktorowy“ wygł. prof. St. Biedrzycki. 20.30. Koncert wieczorny. 23.00. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Piątek, dn. 26. IV. 29 r. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych 13.00. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 15.50. Koncert z płyt gramofonowych. 17.55. Koncert popołudniowy. 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, dn. 27. IV. 29 r. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych. dla słuchaczy wiejskich. 15.00. Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa giełdy zbożowej krakowskiej. 15.50. Koncert z płyt gramofonowych. 20.30 Koncert wieczorny.

Z POLSKI I ŚWIATA

Zmiana Rządu.

W dniu 15 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dymisję p. premjera Bartla, oraz nominację p. Kazimierza Świtalskiego (b. ministra oświaty) na stanowiska Prezesa Rady Ministrów. Jednocześnie Pan Prezydent podpisał nominacje wszystkich ministrów nowego Rządu p. Świtalskiego. Z dawnego Rządu wycofali się pp. Bartel, Miedziński i Jurkiewicz, weszli zaś, jako nowi ministrowie pp. Czerwiński (minister oświaty), Al. Prystor (minister pracy i opieki społecznej), Ign. Matuszewski (kierownik ministerstwa skarbu), Ign. Boerner (minister poczt i telegrafów).

Niemcy mają zapłacić 50 miljardów.

Traktat Wersalski, który zakończył wojnę światową włożył na Niemcy obowiązek zapłacenia państwom zwycięskim odszkodowań pieniężnych za zniszczenia, ja-

kie spowodowane zostały wskutek działań wojennych na ich terytorjach. Niemcy traktat podpisały, bo nie miały sił do walki, ale obecnie uchylają się, jak mogą, od zapłacenia tych odszkodowań, tłumacząc się złą sytuacją gospodarczą państwa. Państwa sprzymierzone postanowiły wobec tego zbadać, czy naprawdę Niemcy tych należności zapłacić nie mogą. Specjalna komisja rzeczoznawców, powołano do zbadania tej sprawy, po dokładnem zapoznaniu się z położeniem gospodarczem Niemiec, orzekła, że mogą one zapłacić 50 miljardów franków ratami, nie powodując przez to żadnej krzywdy swej gospodarce.

Ciekawy wyścig pociągu z huraganem.

Przed kilku dniami przeszedł przez Stan Arkanzas w Stanach Zjednoczonych Ameryki potężny huragan, który zabił 50 osób, a 200 ciężko zranił, W czasie trwania huraganu zdarzył się oryginalny wypadek. Maszynista pociągu, posuwającego się w linji huraganu, zauważył w pewnym momencie, że zaczyna go pędzać. Przyspieszył więc bieg pociągu, osiągając szybkość powyżej 120 klm. na godzinę i umknął przed huraganem, ratując w ten sposób życie wielu pasażerom pociągu.

Zamach bombowy w parlamencie Indyj.

W chwili, kiedy prezydent parlamentu w Delhi, stolicy Indyj, przemawiał o potrzebie ustawy, zabezpieczającej Indje przed komunistami — rzucono z galerji dwie bomby, które wybuchły w pobliżu ławy rządowej, wywołując powszechny popłoch. Wybuch jednej z bomb ranił ministra Skarbu Indyj i trzy inne osoby.

Sprawców, było ich 2-u, schwytano. Znaleziono przy nich odezwy komunistyczne. Oprócz nich policja aresztowała jeszcze kilkadziesiąt osób, posiadających bomby, rewolwery i odezwy komunistyczne.

Wypadek ten świadczy o wzmożonej agitacji bolszewickiej w Indjach, mającej na celu oderwanie od Anglji tego kraju.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł: w tekście o 25% drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej*

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37.